

Spotkanie

z Ryszardem Bonisławskim

20 listopada 2009 r.

Ryszard Wiesław Bonisławski

**Znawca historii Łodzi i jej architektury,
przewodnik turystyczny, publicysta.
Dyrektor Centrum Informacji Turystycznej w Łodzi.
Prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.**

Rodowity łódzianin. Tu przyszedł na świat (1947) i spędził dzieciństwo.

Ryszard Bonisławski: *Wiele osób odbiera to z pewnym zdziwieniem, że na Abramowskiego – ulicy, która przecież nigdy nie cieszyła się dobrą opinią – można wyrosnąć na człowieka. A jednak można. I zapewniam, że nie jestem jedynym przykładem. Choćby mój przyjaciel Janusz Karol Barański, właściciel księgarni „Nike”, był moim kolegą z podwórka.*

Z wykształcenia **polonista** (absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim), z zamiłowania **historyk i krajoznawca**. Od 1963 związany z turystyką. Zaczynał jako uczestnik wypraw rowerowych w PTTK, a później działał w klubie turystycznym „W Siną Dal”. Jeszcze na studiach zdobył uprawnienia informatora turystycznego, pilota wycieczek krajowych i zagranicznych oraz przewodnika turystycznego miejskiego i terenowego: po Beskidach, Górach Świętokrzyskich i Dolnym Śląsku. Przez cztery kadencje był prezesem Koła Przewodników OŁ PTTK. Jest aktywnym członkiem Koła Przewodników Beskidzkich w Nowym Sączu (oddział w Łodzi). Od roku 1971 prowadził szkolenia informatorów turystycznych dla istniejących wówczas 75 punktów „it”.

Pracę rozpoczął w Centralnym Muzeum Włókiennictwa (1971-78).



Rodzice: Zofia i Bronisław Bonisławscy z rocznym synem



... i Ryszard Bonisławski
rok później (1949)



Z siostrą Ireną (obecnie emerytowaną
nauczycielką) w obiektywie Taty
(ul. Abramowskiego, 1960)

- Zaraz po studiach trafiłem do Muzeum Włókiennictwa i pracowałem tam siedem lat. Zajmowałem się tym, co lubię, czyli historią Łodzi. Potem zainteresowałem się tkaniną ludową i jej tajniki poznałem bardzo dokładnie. **Nauczyłem się nawet haftować**, bo mi to ułatwiało opisanie ściegów. Ale w końcu uciekłem z muzeum do sportu, bo placili tam dwa razy więcej. Jednak nie odszedłem daleko od kultury. (Ryszard Bonisławski)



Ryszard Bonisławski,
pierwsza komunika w kościele
Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi



Ryszard Bonisławski,
czasy studenckie

W latach 1992-94 prowadził w łódzkim radiu stałą audycję o Łodzi i osobliwościach województwa.

Od 1994 redaguje **Filmową Encyklopedię Łodzi** w telewizji łódzkiej (program w reżyserii Jadwigi Wileńskiej). Jednocześnie publikuje cykle artykułów w „Dzienniku Łódzkim” i „Poznaj Swoj Kraj”. Od czternastu lat ma swoją stronę w Kalejdoskopie – Informatorze Kulturalnym i Turystycznym Łodzi i Województwa Łódzkiego. Píše do „Wę-

drownika” Kwartalnik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Łodzi.

Autor i współautor kilkunastu książek, przewodników i folderów. Wydany w 2008 r. „Spacerownik łódzki” był przez wiele tygodni rynkowym hitem, w ciągu pierwszych 6 dni sprzedano 5 tys. egzemplarzy!

Jest członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

W 1992 był inicjatorem zorganizowania Światowego Spotkania Łożdzian.

Jest jednym z pomysłodawców Krajowego Porozumienia Informacji Turystycznych i zorganizowania w Łodzi Targów Turystycznych „Na styku kultur”.

Był wykładowcą w Katedrze Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego oraz wykładowcą reklamy, promocji i wiedzy o regionie w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (obecnie Akademii). Tematykę łódzką przybliżał wie-

W latach 1978-92 pracował w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej, gdzie zdobył uprawnienia instruktora narciarstwa biegowego i trenera siatkówki. Jest sędzią bocci¹ oraz pierwszym w Łodzi sędzią triathlonu².

Od 1992 roku kieruje Wojewódzkim Ośrodkiem Informacji Turystycznej w Łodzi. Jego siedziba mieściła się początkowo w hali sportowej. Jako Centrum Informacji Turystycznej („it”) ośrodek został przeniesiony, z inicjatywy Bonisławskiego, do Łódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18, następnie do pałacyku przy al. Kościuszki 88. Obecnie **Centrum Informacji Turystycznej Urzędu Miasta Łodzi** znajduje się na ul. Piotrkowskiej 87. Centrum „it” jako jedyne w Polsce organizuje szkolenia z zakresu informacji turystycznej. Jest założycielem Polskiej Izby Turystyki w Łodzi.



Ryszard Bonisławski, szóstoklasista, na wycieczce szkolnej
do Niebieskich Źródeł



Ryszard Bonisławski (z lewej), lata studenckie,
z kolegami z klubu turystycznego „W Siną Dół”

¹ Bocci - to dyscyplina sportu ściśle związana z petanque, rozwinęła się do swojej aktualnej formy we Włoszech. Miejscem gry jest boisko (ok. 20 m długości i 2.5 m szerokości). Mecz rozgrywają między sobą dwaj gracze (też drużyny), używając kul z metalu, drewna, plastiku w kształcie sfer, rzucając je w kierunku mniejszej kuli (świnki, zwanej pallino, pill, bolus, lub boccino). Punkty otrzymuje drużyna, której kula znajduje się najbliżej małej.

² Triathlon - wszechstronna dyscyplina sportowa będąca kombinacją pływania, kolarstwa, biegania. Zawodnik kolejno pływa, jedzie na rowerze i biegnie, a czas końcowy obejmuje również zmianę stroju sportowego.

lokrrotnie uczestnikom spotkań i konferencji odbywających się w mieście, np. podczas Kongresu Polskiego Towarzystwa Medycyny Perinatalnej (czerwiec 2009). We wrześniu 2009 wygłosił wykład dla dzieci – słuchaczy pierwszego Łódzkiego Uniwersytetu Dziecięcego.

Od wielu lat zajmuje się promowaniem oraz opisywaniem przeszłości miasta, a także jego tradycjami. Od roku 1999



Ryszard Bonisławski,
czasy studenckie

jest prezesem **Towarzystwa Przyjaciół Łodzi**.

W latach 1999-2004 należał do Unii Wolności. Od 1998 do 2002 sprawował mandat radnego sejmiku łódzkiego z ramienia tej partii. W wyborach parlamentarnych 2001 ubiegał się o mandat senatora.

Jest świetnym gawędziarzem. Jako pierwszy łódzianin został **finalistą konkursu Mistrz Mowy Polskiej**.

Należy do grona miłośników Łodzi, którzy każdego roku prowadzą 1 listopada kwestę na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej na rzecz ratowania zabytkowych pomników. Niekwestionowany **ekspert i znawca Łodzi**, zasiadał w jury konkursów i plebiscytów dedykowanych miastu (np. konkurs Gazety Wyborczej „Ikony Łodzi” – maj 2009).

W 1995 otrzymał odznakę „Zasłużony dla Miasta Łodzi”, a w 2001 roku Nagrodę Miasta Łodzi. W 2005 nagrodzony za działalność społeczną Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Nagrodzony w plebiscycie „Punkt Dla Łodzi” (wraz z Joanną Podolską) „za wysiłek przeprowadzenia największej akcji uświadamiającej łódzian, realizowanej w terenie i za napisanie sprzedającego się na pniu Spacerownika” (kwiecień 2009). Bonisławski za wyróżnienie podziękował krótko. - *Robimy to dla Łodzi*.

Stan rodzinny: żonaty, syn Łukasz, wnuk Mikołaj.

Ulubione powiedzenie: Nie ma rzeczy niemożliwych (dla turysty).

Motto życiowe: Z uśmiechem lżej.

Ulubiony sposób spędzania czasu: jazda na rowerze, lektura książek z historii sztuki i podróżniczych, wędrówki górskie.

Hobby: kolekcjonerstwo: widokówki z mapkami, stare fotografie i pocztówki Łodzi i okolic, kufle i szklanki do piwa.

Ulubiony region Polski: poza własnym - Małopolska.

Ulubione zakątki Łodzi: Księży Młyn, Julianów, park im. Mickiewicza i Łagiewniki. Sam mieszka w blokach na Bałutach.

- *Tam się zawsze czegoś uczę, choćby szacunku dla przyrody. Łagiewniki były dla mnie przez całe życie najważniejsze. Jeździłem tam jeszcze z rodzicami i dziadkiem, to była próba wydarcia się z*



Ryszard Bonisławski, członek Towarzystwa Promocji Kultury Piwa „Bractwo Pivne”, i jego kolekcja 450 szklanek oraz kufli

zakopconego śródmieścia. To była cała wyprawa. Jechaliśmy tramwajem nr 16, potem szliśmy przez Arturówkę, odpoczywaliśmy nad stawami, dochodziliśmy do klasztoru. Zwiedzaliśmy go. Dziadek i rodzice opowiadali mi różne rzeczy, które pamiętam do dziś. W centrum Łodzi lubię natomiast Księży Młyn, który znam również od dzieciństwa. Mając pięć lat wybrałem się na samodzielną wyprawę nad stawy na Księżym Młynie.

Wybrane publikacje:

Na szlaku autora „Chłopów”, 1973 (opracowanie tekstu)

Łódzkie adresy Juliana Tuwima, 1995 (autor tekstu)

Ziemia Łódzka, 1997 (współautor fotografii)

Łódź na starych pocztówkach, 1998 (opracowanie tekstu, wprowadzenie)

Magiczne miejsca: Łódź, 1998 (redakcja i wybór listów)

Pałac Schweikerta, 1998 (współautor tekstu)

Szlaki piesze województwa łódzkiego, 1998 (współautor tekstu)

Łódź 2000: otwarta i gościnna, 2000 (współautor tekstu)

Śladami Reymonta po ziemi łódzkiej, 2000 (autor tekstu)

Łódź: przewodnik: historia, zwiedzanie, kultura, informacje praktyczne, 2001 (współautor tekstu dotyczącego historii i zwiedzania)

Zawsze na Twoim szlaku - województwo łódzkie: informator dla turysty, 2001 (opracowanie tekstu)

Łódzkie judaika na starych pocztówkach, 2002 (współautor tekstu)

Łódź zapamiętana, 2002 (autor tekstu)

Czas przeszły - ciągle obecny: tułaczka: historia, wspomnienia, dokumenty, 2004 (redakcja)

Łódź: informator turystyczny, 2004 (współautor tekstu)

Łódź - miasto w sercu Europy, 2005 (tytuł, opracowanie tekstu i konsultacja przy wyborze zdjęć)

Niemcy łódzcy. Die Lodzer Deutschen, 2005 (współautor tekstu i fotografii)

Łódź - portret miasta, 2006 (redakcja)

Największe atrakcje turystyczne Łodzi i regionu łódzkiego, 2006 (współautor zdjęć i tekstu)

Piotrkowska - spacer pierwszy, 2006 (autor tekstu i wstępu). Książka Laureatka Nagrody Złoty Ekslibris WiMBP za rok 2006 w kategorii Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Łodzi

Stowarzyszenie śpiewacze „Harmonia” 1886-2006, 2006 (współautor tekstu)

Łódź - barwy miasta. Wyd. 3, 2007 (Wyd. 1, 2001) (autor tekstu, konsultacje przy wyborze fotografii) - Książka Laureatka Nagrody Złoty Ekslibris WiMBP za rok 2007 w kategorii Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Łodzi 11 dzielnych ludzi: w 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości (współautor tekstu), 2008

Ogrody Księżego Młyna, 2008 (współautor tekstu i fotografii)

Sentymentalna podróż po Łodzi, 2009 (autor wstępu i podpisów pod zdjęciami)

Spacerownik łódzki, 2008 (współautor tekstu)

Źródła:

http://aktualnosciturytyczne.pl/ludzie_branzy/ryszard-bonislawski/tn_article_right_view?page_number=1&submitted:int=1

http://tplozdi.republika.pl/bonislawski_ryszard.html

wikipedia.org/wiki/Ryszard_Bonislawski

Katalog WiMBP

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi

- Od dwóch lat jest pan prezesem Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

- Z TPŁ jestem związany od 1970 r. Dwa lata temu przejąłem funkcję po ludziach, którym trudno dorównać: po **Mieczysławie Woźniakowskim**, po **Krystynie Bobrowskiej**. To wielkie osobowości. Trudno im dorównać w działaniu i z innego powodu. Kiedyś na działalność TPŁ były pieniądze, teraz musimy je zdobywać. Płacimy za lokal, a i tak przenoszą nas w coraz gorsze warunki. Ostatnio mamy siedzibę na piętrze, co dla starszych osób jest dużym utrudnieniem.



Uważam, że tak być nie powinno, bo jesteśmy przecież ważnym ogniwem w promocji Łodzi.

- Co takiego robicie?

- To, co wynika z naszego statutu: **budzimy miłość do miasta** wśród jego mieszkańców, i nie tylko. Organizujemy tematyczne spotkania, prelekcje, konkursy, od lat organizujemy plebiscyt na najlepsze przedstawienie teatralne roku, nagradzane **Srebrną Łódką**. Co tydzień organizujemy **wycieczki** po mieście. Jednorazowo zgłasza się około 250 osób. Bywa, że na niektórych wycieczkach brakuje miejsc.



- Czy ma pan jakiś nowy pomysł na działanie TPŁ?

- Przede wszystkim chcę wciągnąć do działania jak najwięcej **młodzięży**. To ważne i pomału się udaje. Ostatnio nawet w konkursach uczestniczy wielokrotnie więcej młodych osób niż poprzednio. Po drugie chcę zmienić stosunek do nas władz. Może zaczną nas wreszcie postrzegać jako sprzymierzeńca? Powinniśmy mieć miejsce w promowaniu Łodzi.

Wszystko z miłości do Łodzi / z Ryszardem Bonisławskim rozm. Maria Sondej // Kalejdoskop 2001, nr 7-8, s. 26-27



„Mój program to otworzyć serca na sprawy Łodzi i regionu”

Ryszard Bonisławski, kandydat do Senatu z Bloku Senat 2001

- Z jakim programem startuje Pan w wyborach?

- Nie obiecuję, jak niektórzy kandydaci, że zlikwiduję bezrobocie, czy umorzę czynsze. To byłby absurd. Mój program to otworzyć serca na sprawy Łodzi i regionu. Wiem, że jeśli zostanę senatorem, przyjdzie mi pracować w zespole ludzi, którzy nie rozumiejąc spraw Łodzi, mogą decydować o naszym mieście. W parlamencie trzeba będzie prowadzić rozmowy, podporządkować sprawy, które decydują

o szybszych środkach transportu dla Łodzi, nowych inwestycjach. W Polsce ludzie często nie rozumieją naszych łódzkich spraw, a ja mógłbym być pośrednikiem i im te sprawy wyjaśniać. [...]

- Jak by Pan zachęcił łódzian, by oddali na Pana głos?

- Jeżeli chcą mieć wpływ na los Łodzi i mieć w parlamencie kogoś, do kogo mogą mieć **zaufanie**, to polecam swoją osobę. Do tej pory **nikogo nie zawiodłem i nie oszukałem**. I zawsze byłem ponad podziałami partyjnymi.

Nikogo nie zawiodłem / z Ryszardem Bonisławskim rozm. Wioletta Gnacikowska // Gazeta Łódzka 2001, nr 219, s. 6

Na szlaku „Kolorów Polski”

O tym festiwalu pisze się już prace magisterskie. „Kolory Polski” są bowiem muzycznym, turystycznym i społecznym **fenomenem**. I doskonałym przykładem na to, jak zwariowany pomysł zrodzony w głowie zapaleńca, w tym wypadku **Tomasza Bębna**, realizowany przez grono zapaleńców, po latach zostaje nagrodzony niezliczonymi wyrazami uznania uczestników festiwalu i jak najbardziej wymiernymi laurami, jak choćby certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej za Najlepszy Produkt Turystyczny 2007 r. A pomysł polega na tym, by w wakacyjne weekendy do klasztorów, kościołów, dworów, muzeów, ośrodków kultury, zamków, a nawet więzień województwa łódzkiego zapraszać melomanów, dostarczając im niecodziennych wrażeń. Bo chociaż festiwal organizuje filharmonia, to paleta „Kolorów Polski” daleko wykracza poza repertuar klasyczny. Zaczęło się **7 sierpnia 1999 r.** W sieradzkim klasztorze Sióstr Urszulanek Tomasz Bęben (dziś dyrektor „Kolorów Polski” i szef promocji Filharmonii Łódzkiej) zainaugurował Sieradzkie Lato Muzyczne. Rok później festiwal zawędrował do Warty i Strońska, a w **2001** pojawił się z kon-



Kolory Polski 2008
(fot. www.tplodz.eu)



certami w kolejnych miejscowościach - już jako „**Kolory Polski**”. Po rocznej przerwie festiwal wystartował z nowym impetem dzięki opiece **Filharmonii Łódzkiej**. Program pęczniał... Dzięki pomysłowi Ry-

szarda Bonisławskiego impreza ma charakter festiwalu wędrownego. Krajoznawcze wycieczki, prowadzone przez ich pomysłodawcę stały się integralną częścią festiwalu.

Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” / Jędrzej Słodkowski. Dostępny http://miasta.gazeta.pl/lodz/1,100537,6816576,Trzy_miesiace_z_Kolorami_.html



Mistrz Mowy Polskiej

Ryszard Bonisławski zdobył tytuł Regionalnego Mistrza Mowy Polskiej i reprezentował region łódzki w ogólnopolskim finale.

- Co oznacza dla Pana zdobycie tytułu? Podczas ogłoszenia wyników żartował Pan, że czuje się jak Miss Polonia?

- To było dla mnie autentyczne zaskoczenie. Posadzony w fotelu, przepasany szarfą i obdarowany bukietem kwiatów mogłem wyglądać **jak na wyborach miss**. Ale tak na poważnie to dla mnie kolejne wyzwanie. Sam tytuł jednak nic nie zmieni w moim sposobie mówienia, ale zmobilizuje mnie do poznawania nowych form języka.

- Wysoko ceni Pan takich mistrzów słowa, jak Jerzy Waldorff, Bogusław Kaczyński i Jeremi Przybora. W czym jest Pan lepszy, a co pozostaje niedoścignionym wzorem w umiejętności posługiwania się poprawną polszczyzną?

- Z nikim się nie ścigam. Jednak zawsze z podziwem słuchałem i czytałem trzech moich mistrzów. **Waldorffa** lubię za czystość, dosadność i zaangażowanie emocjonalne, **Kaczyńskiego** za ekspresję i dobór słów, a **Przyborę** za finezję słowa. Potrafił dawno już zapomniane słowo wpisać do mowy potocznej.

- Jest Pan zwolennikiem kar za używanie wulgaryzmów w miejscach publicznych. Jak to osiągnąć?

- Dziwi mnie obojętność tych, którzy powinni nas chronić. Często w autobusach, tramwajach czy na ulicy przy strażniku miejskim ktoś głośno bluźni, rzuca niedopałki czy pluje na chodnik. Nie podoba mi się to. Kiedyś takie zachowania były niedopuszczalne. A i dziś w wielu krajach za chamskie zachowania płaci się słone kary.

- Teraz będzie Pan reprezentował region łódzki w konkursie ogólnopolskim. Czy ma Pan tremę?

- Ponieważ będę mówić, to **nie będę miał tremy**. Przecież sprawia mi to przyjemność. Może będę czuł lekkie ściśnięcie w żołądku, ale tylko dlatego, że obok mnie wystartują same znakomitości. Zrobię wszystko, by jury usłyszało jak najwięcej o Łodzi i regionie.

Ryszard Pierwszy / z Ryszardem Bonisławskim rozm. Marcin Kwintkiewicz // Gazeta Wyborcza 2002, nr 82. Gazeta Wyborcza Łódź s. 2

Spacerki i spacery

Ryszard Bonisławski jest nieustrudzonym organizatorem i uczestnikiem imprez plenerowych popularyzujących Łódź i ziemię łódzką. Opro-
wadzał wycieczki grupowe i „indywidualne”. Pokazywał Łódź takim gościom jak aktor i pisarz **Eric Bogosian**, czy ostatnio polityk **Michael Reagan**.



Po południu Reagan zjadł obiad w restauracji przy ul. Piotrkowskiej 97. Sam wybierał dania z karty. Jako przystawka pojawił się oze-
rek, gość nie pogardził także zupą grzybową. W roli dania głównego wystąpiła cielęcina. Deser ograniczył się do kawy, bo na Reagana czekał już znany przewodnik Ryszard Bonisławski.

Michael Reagan (polityk, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana) pocierał nos Juliana Tuwima na szczęście (5.11.2009).
Fot. Krzysztof Szymczak <http://lodz.naszemiasto.pl/wydarzenia/64511,syn-ronalda-reagana-na-pietrynie-i-w-ivlo,id,t.html>



Ryszard Bonisławski i Eric Bogosian. Eric Bogosian (ur. 1953) – amerykański aktor, dramaturg i pisarz pochodzenia ormiańskiego. W Polsce znany jest przede wszystkim jako autor monodramów, w których występuje Bronisław Wrocławski, a reżyserem jest Jacek Orłowski.

Syn byłego prezydenta USA dowiedział się, że Łódź w XIX w. była nazywana najbardziej amerykańskim miastem Europy, a pracowało tu tysiąc fabryk. Panowie podyskutowali trochę o Romanie Polańskim, który uczył się w szkole filmowej. Reagan posłuchał rady Bonisławskiego i wielokrotnie potarł nos Juliana Tuwima przy ławeczce poety. W planach nie było pocierania Misia Uszatka przy jego pomniku.

W lutym 2009 brał udział w wędrowce „po łódzkich górach” przygotowanej przez Koło Przewodników Beskidzkich w Łodzi.



Koło Przewodników Beskidzkich w Łodzi. Wycieczka po łódzkich „górach” (22 lutego 2009). (<http://www.almatramp.com.pl/beskid.htm>)

Spacer rozpoczął się o godzinie 10:30 na krańcówce autobusowej w Łagiewnikach. Ryszard Bonisławski - przewodnik łódzki i beskidzki - rozpoczął spacer od krótkiego przypomnienia historii Łagiewnik. Następnie grupa licząca ponad 30 osób ruszyła na szlak przez pola w stronę Smardzewa. Dopiero poza granicami Łodzi dostrzec można piękne uroki zimy. Uczestnicy mogli podziwiać piękne zimowe krajobrazy bez huku samochodów i miejskiego pyłu. W okolicach **Smardzewa** cieszyła oczy malownicza dolina rzeczki Czarnawki. Mimo głębokiego śniegu, który miejscami sięgał do kolan, wszyscy z uśmiechem na twarzy wędrowali przez góry i doliny okolic Łodzi. Spacer zakończył się, jak zwykle, w miejscu



Wycieczka „Łódzkie adresy Juliana Tuwima” (na imieniny Janusza K. Barańskiego), listopad 2008. Fot. z archiwum Anny Nuc

rozpoczęcia, czyli na krańcówce w Łagiewnikach.

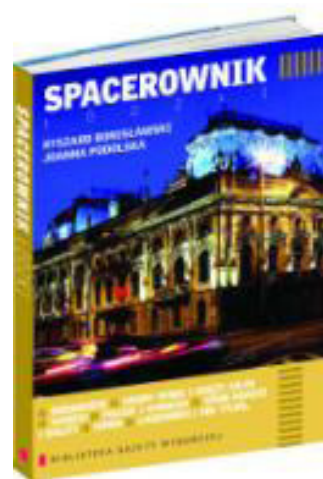
Wiosną 2009 prowadził „majówkę” w Ogrodzie Botanicznym.

- Pokonałem pieszo i rowerem 650 km oraz zrobiłem 8 tys. fotografii dolin łódzkich rzek - mówi Ryszard Bonisławski. - Ostatnio zachwyłem się okolicami Zimnej Wody, gdzie są znakomite warunki do wypoczynku całych rodzin.

„Owoce” niezliczonych wędrówek są publikacje, wśród nich jedne z najnowszych to osiem wydanych w lutym 2009 miniprzewodników o 18 łódzkich rzekach.

W drodze do „Spacerownika”

Ryszard Bonisławski organizował z „Gazetą Wyborczą” cykl spacerów po Łodzi, które były rekordy popularności (1040 uczestników na jednej z wycieczek). Trasy wycieczek ukazywały się wiosną i jesienią 2007 wraz z łódzkim wydaniem „Gazety Wyborczej”. Uzupełniona i poszerzona wersja złożyła się na „**Spacerownik łódzki**”. Przewodnik okazał się wielkim sukcesem wydawniczym **Ryszarda Bonisławskiego** i współautorki **Joanny Podolskiej**.



„Spacerownik” to zbiór subiektywnych przewodników po Łodzi, opis dziesięciu tras po najciekawszych zakątkach miasta. W książce można przeczytać o historii Łodzi, miejscach ciekawych i niezwykłych, o arcydziełach architektury przemysłowej, historii łódzkich fabrykantów, artystów, a nawet... świętych związanych z Łodzią. Dzięki „Spacerownikowi” można dowiedzieć się również o współczesności np. co powstało w miejscu dawnych domków łódzkich tkaczy, kto jest teraz właścicielem najpiękniejszych willi i pałaców, jak zmieniała się Łódź w przez ostatnie dziesięciolecia i jak się jeszcze zmieni. Książkę opracował zespół łódzkiej redakcji „Gazety Wyborczej”.

<http://www.lideria.pl/Spacerownik-lodzki-Joanna-Podolska-Ryszard-Bonislawski/sklep/opis?nr=216768>

Rajdownik po Stokach, czyli Joanna Podolska o jednej z wycieczek...

To była ekstremalna trasa - tak uznali niektórzy uczestnicy niedzielnej wycieczki od Mileszek na Sikawę szlakiem naszego Spacerownika. Ale pogoda i humory dopisywały. Pięciuset wędrowców pokonało w trzy godziny 8-kilome-

trową trasę. I zamierzają przyjść za tydzień. Spotkaliśmy się przed kościołem pw. św. Doroty. Nie mogliśmy uwierzyć, gdy z autobusu 54 wysiadło kilkadziesiąt spacerowiczów i od razu prosili, by poczekać na następny, bo mnóstwo osób zostało na przystankach - nie dali rady wejść, było zbyt pełno. Inni skorzystali z samochodów znajomych. - *Myśmy już się poznały podczas poprzednich spacerów i umówiliśmy się na wspólne podróżowanie. Koleżanka zostawiła samochód pod M-1, a do Mileszek przyjechałyśmy moim* - opowiada pani Kasia. W naszym spacerze uczestniczyli turyści z Pabianic, a nawet z Kutna. Przyjechali całymi rodzinami.

Policzyliśmy. W niedzielnym spacerze wzięło udział ponad **500 osób!** To niebywałe, bo i miejsce odległe, i trasa niełatwa. Kosma i jego siostra Cyntia - jak zwykle spacerujący z nami pod opieką babci - policzyli każdą głowę. Gdy szliśmy polnymi drogami, rozciągnęliśmy się na kilkaset metrów. Zanim zatrzymaliśmy się przy drugim punkcie wycieczki - nad potężną dziurą kopalni na Stokach - przeszliśmy dość szybkim marszem około 4 km. Dla niektórych to był ekstremalny wyczyn. Ryszard Bonisławski **narzucił tempo**, które jedna z pań uznała za **mordercze**. - *Mam sześćdziesiątkę i ledwie zipię* - mówiła. Ale mimo zmęczenia wytrzymała do końca. A było warto. - *Nawet nie miałam pojęcia, że w Łodzi są takie miejsca* - dziwili się niektórzy. Inni byli autentycznymi znawcami i miłośnikami okolicy. - *Mieszkam na Sikawie niedaleko kościoła, znam tu każdy zakątek* - opowiadał jeden z wędrowców. Spacer zakończyliśmy na tyłach kościoła Matki Boskiej Różańcowej, skąd rozciąga się piękna panorama Łodzi.

- *To nie był spacerownik, to był rajdownik* - uznali ci, co dotarli na koniec.

Za tydzień idziemy na Olechów. Trasę opiszemy w czwartkowym „Spacerowniku”. Miejmy nadzieję, że pogoda znowu dopisze. Zapraszamy! (2008-10-12)

<http://www.mojalodz.fora.pl/spacery-i-wycieczki-po-lodzi-i-regionie,113/spacerownik,1328-75.html>

Wyspacerowali „Spacerownik” - Małgorzata Kozerańska o powstaniu przewodnika....

Najmłodszy uczestnik miał **trzy miesiące** i „wędrował” w nosidełkach. Najstarszy - **86 lat** - i skrywał swoją pasję przed żoną. Dla nich i wszystkich miłośników Łodzi powstał jedyny w swoim rodzaju „Spacerownik”.

Od wczoraj w postaci książkowej można go kupić w salonach sprzedaży prasy i Empiku. To publikacja, która pokazuje Łódź jako miejsce fascynujących spacerów. Autorami są znakomici specjaliści - nasza redakcyjna koleżanka Joanna Podolska i znany przewodnik, dyrektor Biura Informacji Turystycznej - Ryszard Bonisławski.

- *Zazwyczaj gdy mamy czas i ochotę, wybieramy się w jedno miejsce, np. do Pałacu Poznańskiego albo do mu-*

zeum. Staraliśmy się tak ułożyć program zwiedzania, żeby zobaczyć i podwórko, gdzie bawił się w dzieciństwie znany artysta, detale na kamienicy, których zwykle nie zauważamy, i park z ciekawymi odmianami drzew - mówi Joanna.

- *Łączymy też te miejsca z konkretnymi ludźmi, którzy w różny sposób zasłużyli się dla Łodzi. W sumie opisaliśmy 500 miejsc.*

Pomysł zrodził się w ubiegłym roku. Nasza redakcyjna koleżanka i Ryszard Bonisławski wielokrotnie przemierzali planowane szlaki, wyznaczali najciekawsze punkty, szperali w starych kronikach. **Mają „w nogach” kilkaset kilometrów, morze kawy i nieprzespane noce. Ale było warto.**

- *Myśleliśmy, że jak przyjdzie 150 osób, to już będzie sukces. Kiedy zobaczyłem, że dziedziniec przed redakcją jest pełen ludzi, zacząłem wręcz obawiać się o bezpieczeństwo. Jak poprowadzić taką rzeszę wąskimi chodnikami?* - opowiada Ryszard Bonisławski. - *Na szczęście wszystko odbyło się bez przykrych niespodzianek.*

Spacery zaczęły się wiosną ubiegłego roku. Przygotowanych było pięć tras. Ale zainteresowanie było tak ogromne (przed każdym spotkaniem w redakcji urywały się telefony), że po wakacjach wędrowki kontynuowano. W sumie



Podczas Spacerownika, Kościół św. Mateusza

było jedenaście spacerów: po dwa w każdej dzielnicy plus Cmentarz Stary. Podczas ostatniego, który przypadł akurat na dzień wyborów, kilkusetosobowy pochód konwojowała policja. Funkcjonariusze nie byli pewni, czy to jakaś partia albo bojówka, która może zakłócić ciszę wyborczą.

Ale największym przeżyciem dla spacerowiczów była **burza z gradobiciem** podczas wędrówki na Księży Młyn.

- Grad był wielkości orzecha, więc założyłem na głowę megafon. Wiatr wyłamywał ludziom parasolki z rąk. Przemokliśmy do suchej nitki - opowiada Bonisławski. - Wszyscy wyglądali jak na konkursie **miss mokrego podkoszulka**.

Część zniechęconych spacerowiczów z przewodnikiem zawróciła. Bardziej uparci z Joanną powędrowali jednak na Księży Młyn. Wtedy powstały zdjęcia o wyjątkowym klimacie, na których rzeka Jasień (na co dzień sącząca się strużką) przybrała rozmiary rwącego potoku.

Ludzie w ogóle dużo fotografowali i umieszczali te zdjęcia w różnych miejscach w internecie i na YouTube. Rozsyłali je też do krewnych i znajomych w całym kraju. Dzięki temu Łódź stała się modna. Wielu spacerowiczów przynosiło na spotkania swoje zdjęcia starej Łodzi. Miejsc, których już nie ma. W „Spacerowniku” też są takie fotografie, np. zabytkowej fabryki Allarta, która kilka miesięcy temu została rozebrana. Ludzie zgłaszali też swoje uwagi, dzielili się wiedzą o przeszłości, co wzbogaciło przewodnik. **Wszyscy podczas spacerów domagali się, by taka książka powstała. Wreszcie jest.** (2008-03-12)

<http://www.mojalodz.fora.pl/spacery-i-wycieczki-po-lodzi-i-regionie,113/spacerownik,1328-75.html>

Wycieczki nietypowe, czyli Ryszard Bonisławski i segway

Już wiosną łodzianie i turyści będą mogli zwiedzać najslawniejszą łódzką ulicę **za pomocą wynalazku - segwaya**. Segway to pojazd przypominający wózek, z tą różnicą, że zamiast czterech ma dwa koła. Żeby nim pojechać, wystarczy się pochylić w odpowiednim kierunku. Podobno bardzo trudno się przewrócić, bo o zachowanie równowagi dba pokładowy komputer. Można nim podróżować **z prędkością od 20 do 1 km/godz.**, a zasięg to 40 km. Do tej pory segway'e



Na segway'u
(<http://miastoria.pl/miejsce/Segway-po-Lodzi.html>)

można było spotkać w galeriach handlowych, gdzie posługują się nimi ochroniarze. Teraz takie pojazdy mają być atrakcją ulicy Piotrkowskiej. Już wiosną będzie można dzięki nim zwiedzać centrum miasta.

- Odcinek od placu Wolności do alei Mickiewicza i Piłsudskiego jest długi i prosty. Idealnie nadaje się do jazdy segway'em. Przy ulicy Piotrkowskiej chcemy otworzyć wypożyczalnię. Skontaktowaliśmy się już z firmą mającą taki sprzęt. Do dyspozycji łodzian i turystów będzie kilkanaście segwayów - opowiada Ryszard Bonisławski, dyrektor Centrum Informacji Turystycznej.

Segway będzie nie tylko nowym środkiem transportu. Dodatkowo ma być połączony z **audioprzewodnikiem**, co pozwoli w czasie jazdy poznać historię ulicy oraz stojących przy niej kamienic. - Czegoś takiego jeszcze w Polsce nie ma. Piotrkowską będzie można zwiedzać indywidualnie lub grupowo z prawdziwym przewodnikiem - mówi Bonisławski. Premiera segwayów na ulicy Piotrkowskiej została zaplanowana na **1 kwietnia**.

- Wszyscy robią sobie wtedy dowcipy, a my poważnie proponujemy nową formę rekreacji. Też miałem okazję przejechać się na Segway'u. **To nie rower ale fajne...** - zapowiada dyrektor. CIT i śródmiejska delegatura szukają już lokalu na wypożyczalnię. Jeszcze nie wiadomo, ile będzie kosztowało używanie dwukołowca.

Bonisławski zapewnia, że opanowanie pojazdu to nic trudnego. - Testowaliśmy je już na targach turystycznych. Nawet najbardziej oporni po kilkunastu sekundach opanowywali jazdę. **Frajdę miały nawet panie z koła gospodyń wiejskich**, które podróżowały segwayem w przerwach między kolejnymi wycinankami - wspomina.

Na dwukołowcu po ulicy Piotrkowskiej / Aleksandra Hac // GW - Łódź nr 58, wydanie z dnia 10/03/2009 Wydarzenia, s. 3

Kraina dziecięcych przygód

Kraina wielkich przygód dzieciństwa / rozm. Marzena Bomanowska // GW nr 141, wydanie z dnia 18/06/2009, s. 5. Dostępny <http://szukaj.wyborcza.pl/archiwum/1,0,7033836.html?kdl=20090618LO-ODJ&artTyp=wywiad&wyr=ryszard%2Bbonis%25B3awski%2B%2B%2B>

MARZENA BOMANOWSKA: Szukałam albumu drzew i krzewów w ogrodzie oraz parku Juliusza Heinza w Archiwum Państwowym i w Bibliotece im. Piłsudskiego, a okazało się, że **jedyny w Łodzi egzemplarz ma Pan. Jak do Pana trafił?**

RYSZARD BONISŁAWSKI: To pamiątka po **pradziadku Piotrze Nowalskim**, który był **powstańcem styczniowym**, działał w okolicach Kutna i musiał się ciągle meldować w policji czy żandarmerii. Zmęczony tym przyjechał do Łodzi z ekipą budowlaną Konstantego Wojciechowskiego, kiedy stawiano kościół staromiejski pw. Najświętszej Marii Panny. Był kierownikiem placu budowy. Gdy Heizlowie tworzyli pawilon na wystawę ogrodniczą w parku Źródłiska w 1892 r., pradziadek został dozorującym plac budowy.

Być może katalog dawany gościom wystawy stał się formą podziękowania za jego pracę. Widać w nim, jak wyglądał park Julianowski, i są tam wymienione wszystkie gatunki drzew owocowych. Nie przywiązywałem do niego większej wagi poza częścią ilustracyjną, ale któregoś dnia przeczytałem, że prawdopodobnie taki katalog został wydany, a nikt go nie widział. Zacząłem szukać wśród moich staroci i znalazłem. Pokazywałem go dwukrotnie w filmach - jeden jest poświęcony pałacowi i parkowi Julianowskiemu, drugi rzece Sokołowiec.

Ma Pan szczególny sentyment do parku Julianowskiego?

- Park był dla mnie w dzieciństwie **oazą wolności**; tam można się było wybiegać. Silny magnes stanowiła dla mnie **wieża spadochronowa**, na którą wszedłem w latach 50., ale nie miałem szansy przyczepienia się do szelek spadochronu, bo byłem za mały. Tylko spoglądałem z góry i wyobrażałem sobie lot. **Chciałem zostać lotnikiem**, a tam miałem pierwszy kontakt z wysokością. Las i to, co w nim widziałem, było dla dziecka krainą wielkich przygód. Park Julianowski to przecież z jednej strony dziki las, z drugiej - piękna przestrzeń zaprojektowana pejzażowo. Jeździłem na Julianów z **dziadkiem**, który z cierpliwością opowiadał mi różne historie, pokazywał, gdzie stał pałac czy brama. To, że z boku przy ul. Zgierskiej istniała ogromna brama, było dla mnie zadziwiające; dopiero po latach dotarły do mnie archiwalne fotografie, które w jasny sposób pokazały, że była ona podobna np. do bramy w Książu. Została rozmontowana w 1951 r., kiedy rozgradzano parki. Ja pamiętam np. rozbieranie ogrodzenia parku Źródlika.

Jedna wieża spadochronowa stała na Zdrowiu. Czy na Julianowie była taka sama?

- Identyczna, z tego samego czasu co ta przy ŁKS-ie, w miejscu gdzie dzisiaj jest Fala. Na Julianowie wieża stała tuż przy części leśnej - do dziś widać czytelny krąg po niej. Ale zardzewiała i ją rozebrano. Posadzono tam dęby czerwone i błotne.

Skoro mówimy o drzewach, warto wspomnieć dąb Kosynier.

- To miejsce szczególne. Pod nim zbierali się powstańcy, zwłaszcza w momencie poświęcenia sztandaru i wyruszania na pole walki. W tamtym okresie obszar porośnięty lasem był o wiele większy niż dzisiaj. Wystarczy przypomnieć, że majątek ciągnący się od Łagiewnik aż do Dobieszkowa to było prawie 5 tys. hektarów lasu. Teraz zostało tylko około 2 tys. Dąb nie stał wtedy na krawędzi lasu, tak jak dziś, blisko al. Róż. Las odszedł w niepamięć. W pierwszym domu zaraz za dębem mieszkał przed wojną przewodniczący rady miejskiej Holcgreber, a po wojnie wynajmował w nim mieszkanie znany malarz Jerzy Krawczyk. Obok jest też pałacyk myśliwski Heinzlów, niestety, w nie najlepszej kondycji.

Łódź Ryszarda Bonisławskiego

Rozmowa z Ryszardem Bonisławskim – dyrektorem Centrum Informacji Turystycznej w Łodzi / Rozmawiała K. Matusewicz // Dostępny <http://www.lodz.uw.gov.pl/index.php3?str=913&datar=2004-8&id=14>

- Jak Łódź jest postrzegana w Polsce, w Europie, na świecie?

- Bardzo różnie. Zależy to od stopnia przygotowania turystycznego. Jedni szukają w Łodzi **nostalgii**, bo mają tu **korzenie rodzinne**. Inni przyjeżdżają zafascynowani powieścią **Reymonta „Ziemia obiecana”** i próbują odnaleźć w Łodzi książkowe realia – szukają fabryk, kominów. To dla nich jest wartością i wydaje im się, że tu nic nie powinno się zmienić. Są też tacy, którzy wiedzą, że Łódź jest drugim pod względem wielkości miastem w Polsce i py-


tają **czym się różnimy od Warszawy**. Zaskakujące jest jak wiele osób przygotowuje się na przyjazd do naszego miasta. Czyta przewodniki i opracowania. Na takich turystach powinno zależeć nam najbardziej. Oni z góry wiedzą co chcą w Łodzi zobaczyć. Ich wybór podyktowany jest albo **umiłowaniem sztuki** i jednolitej XIX-wiecznej zabudowy miejskiej albo zainteresowaniami historycznymi, bo Łódź ma ciekawą, nietypową na tle innych miast historię. Rozwijała się skokowo. Z cichego, małego miasteczka bardzo szybko wyrosła metropolia. Poznałem też takie osoby, które dowiedziały się, że w Łodzi jest **dużo zieleni**, że tu powstał pierwszy miejski rezerwat przyrody i próbowały z tej strony przyjrzeć się miastu. Bardzo dużo osób pyta też o **rozrywki**. Dla nich Łódź jest pod tym względem **fenomenem**. Kiedyś nawet jeden Argentyńczyk porównał Piotrkowską do Buenos Aires!



Z notatnika przewodnika

- > Historia miasta
- > Współczesność
- > Przyszłość
- > 10 x Łódź
- > Symbole miasta
- > Łódzkie naj...

Ryszard Bonisławski

Wirtualny przewodnik

<http://www.cityoflodz.pl/index.php?str=276&id=819>

Jedno jest pewne – Łódź wzbudza zainteresowanie. Jeżeli przyjeżdżają do nas nawet turyści z Azji, czy obu Ameryk, żeby poznać klimat i atmosferę miasta, to jest to powód do dumy. **To, na co łódzianie nie zwracają zupełnie uwagi, to fascynuje innych.**

- Jakie są według Pana najlepsze sposoby promocji Łodzi i regionu?

- Kluczem do sukcesu jest **zróżnicowana oferta**. Inaczej dociera się do osób, które nigdy nic o mieście nie słyszały i inaczej do wytrawnych turystów. Zawsze najpierw musimy rozpoznać odbiorcę, a następnie dostosować do niego przekaz. Myślę, że przede wszystkim trzeba stawiać na to, czym Łódź się różni od innych miast. Niekiedy musimy postawić na sprawy, o których, wydawałoby się nam, wstyd powiedzieć. Dla Araba pustynia nie jest dobrodziejstwem. On przeklina piasek, który sypie mu w oczy. A my chętnie płacimy za bilet samolotowy, żeby dotknąć tego piasku. Ważne jest więc, żeby to co zauważają inni, co często dla nas nie ma wartości, odpowiednio opakować. Trzeba sprzedać to, co z punktu widzenia turysty jest wartością. W Łodzi takim magnesem, **bodźcem promocyjnym mogą być mury starych fabryk**. Jest to rzadkość w zurbanizowanej Europie. My mamy tu ciągle XIX wiek w całej okazałości. I wiem, że są tacy, którzy się tego wstydzą, którzy woleliby, żeby to zniknęło, żeby zatrzeć oblicze Łodzi fabrycznej. Ja jestem wzruszony za każdym razem, kiedy przychodzą do mnie turyści trzymając w ręku powieść „Ziemia obiecana”, a w tej powieści mają porobione zakładki i chcą dotrzeć do tych miejsc, które opisał Reymont. I tu pojawia się dylemat – czy ich oszukać? Bo przecież Reymont nie napisał przewodnika, nie opisał rzeczywiście istniejących miejsc, dał jedynie wyimaginowany, chociaż zbliżony do rzeczywistości, obraz tamtej Łodzi. Według mnie możliwość odbycia takiej podróży literackiej jest wielkim atutem miasta i dlatego nie wyprowadzam turystów z błędu, tylko zaznaczam na mapie te miejsca i pozwalam spojrzeć na nie oczyma Reymonta. Co więcej, promocja miasta powinna opierać się na wieloletniej strategii. [...]

- Czy województwo łódzkie jest atrakcyjnym miejscem wypoczynku? Gdzie Pan najchętniej spędziłby urlop?

- Województwo łódzkie jest bardzo atrakcyjnym miejscem wypoczynku! Mamy wszystko, czym możemy przyciągnąć turystów. Holendrzy, Niemcy, Francuzi przyjeżdżają tu na **piesze wędrówki**, szukają nieznanymi **zielonych terenów, czystej wody, żubrów**. I to znajdują. W naszym regionie są dwie piękne **doliny rzeczne Pilicy i Warty**. Do tego wiele mniejszych, bardzo dobrze zagospodarowanych, dolinek rzecznych, chociażby rzeki **Widawki czy Grabii**. Mamy **7 parków krajobrazowych** i ponad **80 rezerwatów**, setki pomników przyrody, które są silnym magnesem dla turystów. Jest park wyżynny typu jurajskiego w Żelazcu Wielkim, skrawek Gór Świętokrzyskich w Przedborskim Parku Krajobrazowym, Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich...

Ponadto bogata historia przyciąga miłośników zabytkowych zamków, dworów, świątyń. Warto tu wymienić największy zabytek sztuki romańskiej, czyli **kolegiatę w Tumie**, która nie ma sobie równej w Polsce, bardzo dobrze utrzymany **kościół pod wezwaniem Świętego Idziego w Inowłodzu**, stare kompleksy miejskie, a w nich budynki klasztorne i fabryczne, cmentarze różnych wyznań. Z historią wiążą się nazwiska i legendy – **Marii Walewskiej, świętego ojca Kolbe, Władysława Reymonta**.

Z atrakcji turystycznych warto wspomnieć o **kwitającym życiu towarzyskim** w centrum Łodzi oraz możliwościach rekreacyjnych na terenie całego województwa. Można tu z powodzeniem uprawiać żeglarstwo, windsurfing, motocross czy odbyć interesujące wędrówki rowerowe. [...] Tu w środku Polski powinniśmy mieć Polskę w miniaturze.

- Czy w województwie łódzkim udało się odkryć Panu jakieś „perelki turystyczne”, miejsca mało znane, które warto odwiedzić?

- Jeżeli je odkryłem to są już znane... Nie przypominam sobie miejsc fascynujących, a nieznanymi. Łódzkie jest zbyt małe i zbyt zurbanizowane. Są jednak takie miejsca, w których prawie nie ma turystów: **dolina rzeki Mrogi, Pilicy, zakole Warty koło Żałęca**.

[...]

- W Łodzi jest wiele niezagospodarowanych, zaniedbanych terenów i budynków pofabrycznych. Jaka czeka je przyszłość? Co jest dla nich szansą na rewitalizację?

- Jedno takie miejsce ma szczęście – **Manufaktura**, czyli zespół zakładów Poznańskiego. Szczęściem jest to, że pojawili się inwestorzy, którzy zdecydowali, że zachowają tamten charakter budynków, dodając to, czego współczesność oczekuje. Niektórzy protestują przeciwko tej nowożytności. Przypominam jednak, że nie były to budowle, które miały przekazywać jakąś myśl architektoniczną. Przemysłowcy stawiali fabryki ze względów praktycznych, a nie, jak faraon piramidy, by zapewnić sobie sławę pośmiertną. Dlatego, jeżeli możemy ochronić to, co dawne, co przyciąga turystów, nawet za cenę niewielkich zmian, to powinniśmy z tej szansy skorzystać. Dobrym przykładem są tu stare budynki zaadaptowane przez uczelnie.





Ryszard Bonisławski i Barbara Czajka
podczas jubileuszu 90-lecia Biblioteki (5 grudnia 2007)

Ryszard Bonisławski należy do grona darczyńców Książnicy Łódzkiej

Dzięki niemu zbiory WiMBP im. J. Piłsudskiego zostały wzbogacone o:

- ok. 100 książek,
- blisko 900 map,
- ponad 100 pocztówek,
- kilkaset dokumentów życia społecznego (folderów, plakatów).

Ryszard Bonisławski jest częstym uczestnikiem spotkań organizowanych przez Bibliotekę, np. uroczystości jubileuszu 90-lecia WiMBP (grudzień 2007), „Moja teatralna Łódź” – spotkanie z Krystyną Bobrowską (maj 2008).

Publikacje, których był współautorem zostały uhonorowane Nagrodą **Złoty Ekslibris** przyznawaną przez WiMBP. **Za rok 2006:** Piotrkowska : spacer pierwszy / [opracowanie graficzne] Sławomir Krajewski, [fotografie] Jacek Kusiński ; [współpraca: m. in. Ryszard Bonisławski]. – Warszawa : Tamkapress.

Za rok 2007: Łódź : barwy miasta : = Colours of the city / fot. i projekt albumu Włodzimierz Małek ; tekst oraz konsultacja przy wyborze fot. Ryszard Bonisławski. – Wyd. 3 uaktual. – Łódź : Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara.



Włodzimierz Małek i Ryszard Bonisławski podczas uroczystości wręczenia nagrody **Złoty Ekslibris** (25 kwietnia 2008)



Do towarzyszenia podczas spotkania w Bibliotece i wykonania ulubionych piosenek Ryszard Bonisławski zaprosił Jerzego Świerczyńskiego.

Jerzy Świerczyński

ur. 18.07.1959

Wykształcenie

wyższe, znajomość języków obcych: słowacki, rosyjski, francuski

Miejsce pracy

Biuro Podróży ALMATRAMP Łódź, www.almatramp.com.pl/beskid.htm

Kariera zawodowa i społeczna

Zawodowo

1986-1990 prezes urzędujący OA PTTK w Łodzi
1990 -1992 v-ce dyr. Almatramp Łódź od 1992 właściciel BP ALMATRAMP w Łodzi

Spółecznie

1980-81 v-ce prezes SKT Wędrowoderek przy Pł
1981-84 prezes SKPB Łódź 1985-86 vce prezes OA PTTK w Łodzi
1986-1992 prezes OA PTTK w Łodzi
1989 -1993 członek ZG PTTK
1999 -2005 sekretarz Izby T.Ziemi Łódzkiej od 26 lat czynny przewodnik górski

Osiągnięcia i nagrody

W latach 1983-86 laureat Studenckich Przeglądów Piosenki m.in I nagroda YAPA1985, BAZUNA 1985 Srebrna Odznaka PTTK.

Przynależność organizacyjna

Koło Przewodników Beskidzkich w Łodzi, Polska Izba Turystyki Młodzieżowej

<http://www.ttg.com.pl/index.php?mode=2&art=5104>

Fot. Jerzy Świerczyński podczas wyprawy „Mała Fatra” 4.05.2008 (<http://www.almatramp.com.pl/wek8.htm>)



WiMBP zaprasza



2 grudnia (środa) o godz. 18⁰⁰

na spotkanie

z Antonim Liberą

pisarzem, tłumaczem, reżyserem teatralnym, znawcą i popularyzatorem twórczości Samuela Becketta (1906-1989) – irlandzkiego dramaturga, prozaika i eseisty, laureata Nagrody Nobla (1969).

Antoni Libera przełożył wszystkie dramaty Becketta, część prozy, eseje i wiersze. Był bliskim współpracownikiem Becketta, uznanym przez niego za swojego ambasadora w krajach Europy Wschodniej. Pierwsza bestsellerowa powieść Antoniego Libery „Madame” wygrała konkurs ogłoszony przez Wydawnictwo Znak (1998), była nominowana do nagrody Nike (1999), została wyróżniona Nagrodą im. Andrzeja Kijowskiego (1999), znalazła się także w ścisłym finale prestiżowej Międzynarodowej Nagrody Literackiej IMPAC Dublin Literary Award (2002).



3 grudnia (czwartek) o godz. 15⁰⁰

na spotkanie

ze Stanem Borysem

piosenkarzem, kompozytorem, aktorem i poetą

Spotkanie będzie związane z promocją tomu poezji autora

„Co jest urokiem tego życia”



17 grudnia (czwartek) o godz. 17⁰⁰

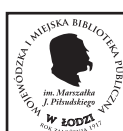
na spotkanie

z Janem Janiakiem

autorem tomu „Sonety łódzkie”

wydanego przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi.

Jan Janiak, doktor nauk historycznych, starszy kustosz dyplomowany. W latach 1987 – 2005 dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. W dorobku naukowym posiada publikacje z zakresu organizacji i zarządzania bibliotekami szkół wyższych, oraz recepcji doktryn politycznych. Laureat Łódzkiej Wiosny Poetyckiej (1973). Opublikował tom wierszy „Przypis do życiorysu” (Warszawa 1969), wiersze w antologii „Poezja bibliotekarzy” (Łódź 2005), a także zbiór wierszy satyrycznych „Konterfekty bibliofilów” (Łódź 1994). Członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki.



Wybór i opracowanie materiałów: Julita Lendzian-Twardowska

Skład i opracowanie graficzne: Michał Guzek

Nakład 130 egz.

Numery BIBiKa dostępne są na stronie www.wimbp.lodz.pl w dziale **Wydawnictwa własne**